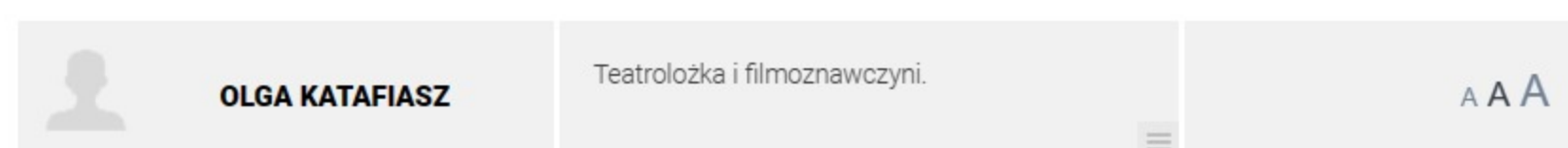


Po bandzie

Tartuffe albo Szalbierz, reż. Tomáš Svoboda, Teatr Ludowy w Krakowie

**OLGA KATAFIASZ**

Teatrolozka i filmoznawczyni.

A A A



Czego tu nie ma! Jest przebój Abby Mamma Mia, ale i hit zespołu Weekend *Ona tańczy dla mnie*. Jest neon obwieszczający, że oto znajdujemy się w miejscu nazwanym dość ekstrawagancko „Catholic Pub” i klęcznik obok kserokopiarki, na której siada jedna z kobiet – potem odbitka jej pupy wywołuje rumieńce zalotnika. Są meble wyciągnięte z lamusa i stylizacje rodem z dyskoteki w remizie. A babcia ma wąsy. Słowem fajnie jest.

Tomáš Svoboda chciał uczynić świat *Tartuffe'a* jak najbardziej wyrazistym – i to wydaje się zupełnie zrozumiałe. Rzecz w tym, że owa wyrazistość nie pozwala zaistnieć ani postaciom, ani konfliktowi, bo wszystko z góry wiadomo. Praktycznie nic w tym świecie nie może się ujawnić – wszystko zostaje powiedziane już w pierwszych kilku scenach.

Kiedy podnosi się kurtyna, oczom widzów ukazuje się salon współczesnych nuworszy, w którym rozochociona młodzież wykonuje *selfie*, a na fotelu rezyduje Pani Pernelle (Andrzej Franczyk). Oczywiście matrona wygłosi monolog o upadku obyczajów, ale radosna gromada niewiele sobie z tego robi. Gromada to zresztą dość dziwaczna, a i salon nie należy do typowych. Z jednej strony bowiem widzimy nobliwy kredensik z pierwszej połowy ubiegłego wieku, z drugiej – sklepową lub knajpianą lodówkę na napoje. Tu kanapa, tam spora kserokopiarka. No i szyba wystawowa, która równie dobrze może być oknem lokalu rozrywkowego, jak i oszkloną ścianą podmiejskiej willi. Młodzież zaś to hipsterzy, gustujący w różnych stylach: od przaśnego dresiarstwa wczesnych lat 90. po bardziej wyrafinowane gry z kostiumem klauna.

Svoboda tworzy świat, w którym każdy znak wydaje się hiperbolizowany, każda postać przerysowana, każde działanie – nieprawdopodobne. To mogłoby zadziałać, jeśli tylko wszystkie te zabiegi prowadziłyby do jakiegoś celu, ale w przedstawieniu właściwie nie odnajdujemy ani odpowiedzi na pytanie, po co taka ostra forma, ani ku czemu ma kierować naszą uwagę. Mówiąc najkrócej, stylistyka zaproponowana przez reżysera nie jest spójna formalnie, a w zderzeniu z tekstem Moliера nie uruchamia nowych sensów. Wyrazistość, która mogłaby okazać się walorem spektaklu, nie okazuje się na przykład zjadliwą groteską, ale zbiorem wymyślonych i pustych chwytów. Cóż bowiem z tego, że Orgon (Jacek Strama) przyjeżdża do domu (czy też „Catholic Pubu”, jak się później okazuje) na skuterze, a w czasie wolnym maszeruje z kijkami do *nordic walking*? Jaki sens ma powołanie postaci nieistniejącej u Moliера, to jest Narzeczonej Danisa Grającej na Fortepianie (taki zapis widnieje w materiałach teatru; narzeczoną gra Gabriela Oberbek)? Bohaterka istotnie gra na fortepianie, niejako akompaniując scenicznych zdarzeniom. Ale jak mam rozumieć jej obecność wówczas, gdy prowadzone są sekretne rozmowy innych postaci? Narzeczone Danisa przecież słyszy knowania innych. Owszem, milczy, ale to nie znaczy, że nie może zareagować. Jak mam odczytywać zbratanie się Doryny (Iwona Sitkowska) z resztą domowników? Jasne, u Moliера Doryna (jak i szereg innych postaci służących) nie zachowuje się jak typowa pokojówka, ale przecież też nie zajmuje miejsca równego swoim pracodawcom. Rozumiem, że w czasach demokracji trudniej zainstalować taką postać w scenicznym świecie, ale przecież nie można nie dostrzegać jej odmiennej społecznej pozycji. I tak dalej...

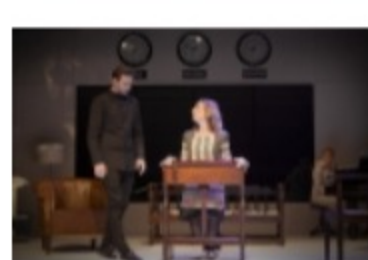
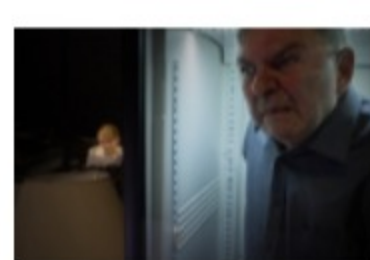
Jak wspomniałam, w tak nakreślonej teatralnej sytuacji nietawo o stworzenie postaci. Co więcej, widzowi trudno polubić którąkolwiek z nich: są tak przerysowane, że stają się abstrakcyjne, a co za tym idzie – niemożliwa jest jakakolwiek identyfikacja. (Wyjątkiem może być Doryna; Iwona Sitkowska czyni swoją postać zdecydowaną, pełną energii kobietą, której kibicujemy.) Historia rodziny Orgona – i historia jego samego, w istocie przejmująca opowieść o ślepotcie, ale też dotkliwym zawodzie – jest po prostu śmieszna albo nieśmieszna, w zależności od gustu odbiorcy. I tyle. Właściwie nie płynie z niej, jakkolwiek trywialnie to zabrzmiał, żaden morał. Ale co najważniejsze: przedstawienie zbudowane na jednym tonie i prowadzone tak intensywnie okazuje się plakatowe. Nie ma w nim miejsca na oddech, nie daje szansy widzowi, by samodzielnie ocenił to, co widzi. Gruba kreska, którą Svoboda kreśli świat *Tartuffe'a*, wyklucza najważniejszą bodaj u Moliера gorycz, która nieodmiennie towarzyszy rozpoznaniu rzeczywistości.

Tartuffe albo Szalbierz mógł być przedstawieniem istotnym – zwłaszcza dziś, gdy dostrzeganie obłudy, podwójnej moralności i bigoterii jest szczególnie pożądane. Rzecz jednak w tym, że widz nie musi się wysilić, by cokolwiek dostrzec, wszystko wyłożone jest tak wprost, że właściwie trudno wyobrazić sobie bardziej czytelny przekaz. Nie chcę tu oceniać estetyki przedstawienia, która moim zdaniem okazała się zupełnie nietrafiona: brzydka i nachalna. Ale może właśnie ona trafia do młodych widzów, a *Tartuffe'a* oglądają również, jak zauważyłam, szkolne wycieczki. Kluczowe wydaje się jednak pytanie, czy jeśli przedstawienie (i jego temat) kluje w oczy z taką intensywnością, może nas tak naprawdę obchodzić? Czy raczej zmęczy i znudzi – więc czym prędzej chcemy o nim zapomnieć?

21-03-2016

GALERIA ZDJĘĆ

TARTUFFE ALBO SZALBIERZ, REŻ. TOMÁŠ SVOBODA, TEATR LUDOWY W KRAKOWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Ludowy w Krakowie

Molier

Tartuffe albo Szalbierz

przekład: Jerzy Radziwiłowicz

opracowanie tekstu i reżyseria: Tomáš Svoboda

scenografia i kostiumy: Nikola Tempir

muzyka: Jiří Hájek

obsada: Andrzej Franczyk, Jacek Strama, Patrycja Durska, Piotr Franasowicz, Wiktoria Węgrzyn, Karol Polak, Tadeusz

Łomnicki, Marcin Stec, Iwona Sitkowska, Krzysztof Górecki, Paweł Kumiega, Gabriela Oberbek

premiera: 27.02.2016

TAGI: [Tomáš Svoboda](#), [Molier](#), [Kraków](#), [Teatr Ludowy](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

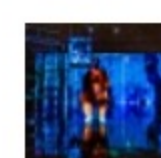
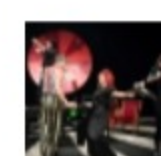
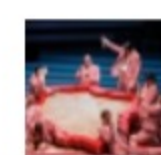
Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:jeden razy osiem jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

[Teatr Ludowy](#)

PRZECZYTAJ TEŻ

Anna Królca
[Witkacy i taniec?](#)Olga Katafiasz
[Absurd i dosłowność](#)Joanna Ostrowska
[Teatr z końca świata o końcu świata](#)Zuzanna Berendt
[Pękający obraz](#)Zuzanna Berendt
[Ludowe historie polskiej polityki](#)Magdalena Figzał-Janikowska
[Jak zabić superbohatera?](#)

KALENDARIUM

26
I
2024[Katowicki Karnawał Komedi
XVII edycja](#)22
III
2024[Festiwal Sztuki Aktorskiej
„Teatropolis” II edycja](#)26
IV
2024[Łódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja](#)

BĄDZ NA BIEŻĄCO

